

Posłuchaj

()

„O życiu w duchu Kościoła”

I. Cóż to za szczęście wierzyć! Człowiek, który nie wierzy, jest *bez nadziei*. Rozważmy to słowo: *bez nadziei*. A zatem bez prawdziwej przyszłości, bo czymże jest to jutro tak śliskie i niepewne? Dziękujmy Bogu za łaskę wiary, pielęgnujmy ją w sobie, czerpiąc z tego nieprzebranego bogactwa, jakie ona nam przedstawia, a oprócz korzyści udoskonalenia się, znajdziemy także w wierze materiał wyższego znaczenia i niezrównanej piękności, który nam niezawodnie ozdobi to szare, powszednie życie.

Kiedy przez Wniebowstąpienie Pańskie, została Najświętsza Panna rozłączona na cały czas życia swego ziemskiego z

najukochańszym Synem swoim, – czymże zapełniła tę straszną próżnię? Oto pielęgnowała, jak mówi Ewangelia, – początki Kościoła i razem z Apostołami obchodziła rocznice dni pamiętnych w życiu Jej Boskiego Syna; początkowała szereg świąt, jakie Kościół późniejszy uporządkował i do uroczystego obchodzenia po wszystkie czasy przeznaczył. Ci, którzy układali wzniosłą liturgię Kościoła, bliżej byli tych faktów, tak co do czasu, jak i co do światła w tym przedmiocie. Co w niej nam zostawili, jest zarazem historią najwierniejszą i modlitwą najpodnioślejszą, której bez wzruszenia niepodobna czytać, a od której, poznawszy ją, trudno się oderwać. Każda część roku kościelnego, każdy niemal dzień, ma w Mszale rzymskim i w Brewiarzu kapłańskim swoją historię i swoją, że tak powiemy, fizjognomię; – obraz, który dopiero za rok znowu powróci.

Ale i dla ludzi na świecie żyjących i nie mających (wstyd powiedzieć) czasu dla Pana Boga, istnieje w Epistołach i Ewangeliach na każdy dzień, a choćby tylko na każde święto, sposobność zjednoczenia się z duchem Kościoła. Mówimy nieraz, że życie czcze, że nie ma go czym zapełnić; poziewamy z nudy, zwłaszcza w dni wolne od pracy, jakimi są święta; o, gdybyśmy znali ducha tych świąt – gdyby duch Kościoła św. żył w nas, wiedzielibyśmy gdzie pójść myślą w takie dni i zamiast czczości, czulibyśmy całą żywotność, jaka jest w wierze, cały skarb, jaki jest w zasługach Chrystusa Pana i życiu Maryi!

II. A więc, choć w części odmieńmy nasze zwyczaje od ostatniego dnia tego przebłogosławionego miesiąca. Każdy dzień to jest perełka wielkiego różańca życia naszego, mamy na niej zaznaczyć, cośmy dla Pana Boga i dla duszy naszej uczynili. Przyjdzie dzień przeglądu tych perełek, – o jakże nam będzie żal wtedy – jeżeli już nie wstyd! Wieleż tych dni zeszło bezmyślnie, bezskutecznie, bez usiłowania wszelkiego z naszej strony. Obudziliśmy się z rana, wstrząsnęli się jak ptak na

gałęzi drzewa – i jak on polecieli bezmyślnie przed siebie. – A Pan Bóg patrzał na nas miłośnie i czekał otwartym sercem; – a Maryja Przenajświętsza, gotowa była w Serce Syna swojego nas wprowadzić.

Postanówmy sobie uroczyście, że kilka rzeczy wśród dnia *nigdy* nie omieszkamy: 1) że się zawsze po obudzeniu stawimy w obecności Bożej, a to tak serdecznie, tak rzeczywiście, jak gdyby Pan Jezus w Osobie swojej najmilszej i Matka Jego najdobrotliwsza czekali na to nasze stawienie się, i mieli nas wziąć w opiekę na cały ten dzień; a potem pomodliwszy się ustnie lub porozmyślawszy trochę, zaczniemy dzień z pewnym planem; – porachujemy co najpilniejsze do zrobienia, czego obowiązek, czego miłość bliźniego, wymagają po nas – i dopiero po tych pytaniach pójdziemy do zatrudnień naszych, zaczniemy żyć. 2) że *nigdy* nie pójdziemy na spoczynek bez rachunku sumienia. Można wszystko opuścić z praktyk pobożności, lecz oddania się w ręce Jezusa i Maryi i rachunku sumienia opuszczać nie wolno. Kilka minut czasu wystarczy na to, choćby w chorobie, choćby w pracy – choćby po balu.

A potem jeszcze obiecajmy sobie, że się rozpoznamy z Rokiem kościelnym; że się nie będziemy pytali bezmyślnie kalendarza, co to za dzień? który w miesiącu? lecz że się postaramy o oświecenie się w jakiej części roku kościelnego żyjemy i jaką nam ten czas przedstawia *pamiątkę* z życia Chrystusowego: – bo On, najdroższy nasz Zbawiciel, chciał, abyśmy obchodzili Jego *pamiątki*. Sam to powiedział w uroczystej chwili wieczerzy swojej, Paschy swojej ostatniej, którą pożywać *pragnął pragnieniem wielkim*, z uczniami swymi, a nie tylko z nimi, ale z wszystkimi, co przez ich pośrednictwo uwierzą w Niego – i to aż do ostatniego człowieka, który będzie żył na końcu świata.

Nie bądźmyż tak bezduszni, abyśmy w tych rocznicach Chrystusowych, jakimi są czasy kościelne, nie brali udziału. Każde

święto przypomina nam Jezusa lub Maryję – a zawsze Jezusa i Maryję. Niechże nam nie przypomina daremnie, – a da Pan Bóg, że po tym wygnaniu ziemskim, Maryja „raczy nam ukazać” swojego Syna. Amen.

***Westchnienie*.** Nie daj, o Matko ukochana, abyśmy Cię odeszli pamięcią, myślą, modlitwą; – wzięłaś nas w tym miesiącu za rękę – o nie puść nas, o prowadź i doprowadź do życia z Jezusem i z Tobą tu i na wieki.

Praktyka: Wrócę myślą do pierwszego dnia tego miesiąca i za wszystkie odebrane od Boga dobrodziejstwa podziękuję, wszystkie postanowienia odnowię i w nich się umocnię.

Deo gratias et Beatae.

_____

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 175-181.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related